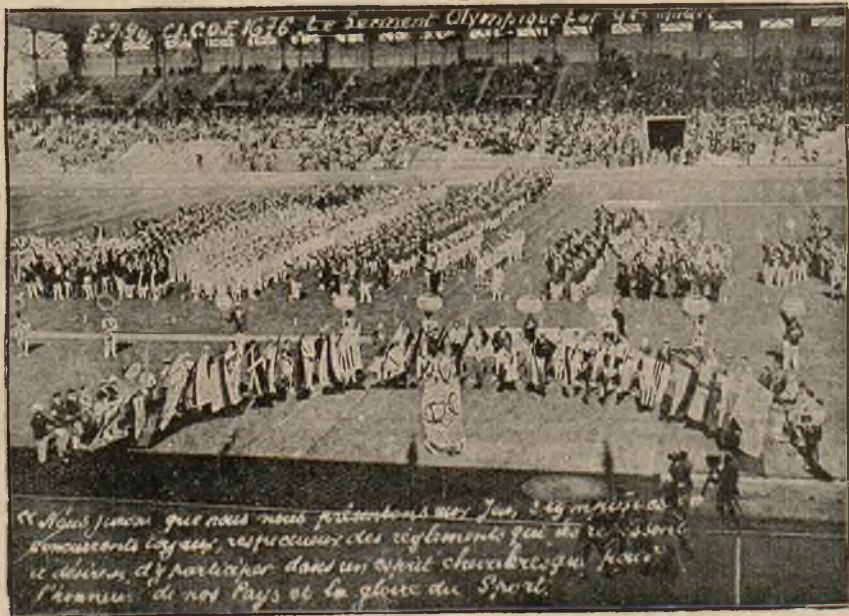


# Z VIII-mej Olimpiady.

(5 lipca 1924. — Inauguracja. — Defilada. — Przysięga. — Zawody lekkoatletyczne a Polska. — Nurmi. — Bieg maratoński. — Radjo, hymno i flagoznawstwo, — dziennikarze. — Przyjęcia oficjalne).



Z Igrzysk olimpijskich w Paryżu: 1) Prezydent Doumergne ogłasza otwarcie VIII Olimpiady nowej ery. W łóżu prezydenta siedzą następcy tronu angielskiego i rumuńskiego i książę Etopji. 2) Atletę francuski Geo Andre składa przysięgę imieniem wszystkich zawodników.

Na olbrzymim stadionie w Colombes pod Paryżem odbyło się 5 lipca uroczyste otwarcie VIII Olimpiady. Już o drugiej popołudniu zebrano się kilkadziesiąt tysięcy widzów, przybyszów z całego świata, by być świadkiem tej dla każdego miłośnika sportu tak wyniosłej uroczystości.

O godzinie trzeciej, wśród dźwięków Marsyljanki odegranej przez cztery orkiestry i śpiewanej przez dwa chóry męskie, zjawia się w łóży rządowej, na czele in corpore prezydent republiki, w towarzystwie angielskiego następcy tronu księcia Walii, rumuńskiego następcy tronu księcia Karola i regenta Etopji, księcia Tofari. Równocześnie ukazują się w bramie maratofiskiej czoło wielkiego pochodu i rozpoczyna się defilada 3000 atletów reprezentujących 45 narodowości, które nie szczędząc wysiłków i kosztów wysłały kwiat swojej młodzieży atletycznej, by ubiegała się o palmę zwycięstwa olimpijskiego.

45 transparentów z nazwa kraju i 45 sztandarów chyli się przed łóżą prezydenta, a 3.000 pięknych, muskularnych, opalonych młodzieńców reprezentujących prawie wszystkie rasy i narodowości świata oddaje cześć według zwyczajów sportowych swego kraju. Przedstawiciele maszerują w porządku alfabetycznym. Pierwsza Afryka Południowa, Argentyna, 40



Finn Steenross w biegu maratońskim zdobył I miejsce przebiegając 42 km. w 2 g. 41 m. 22 sek.

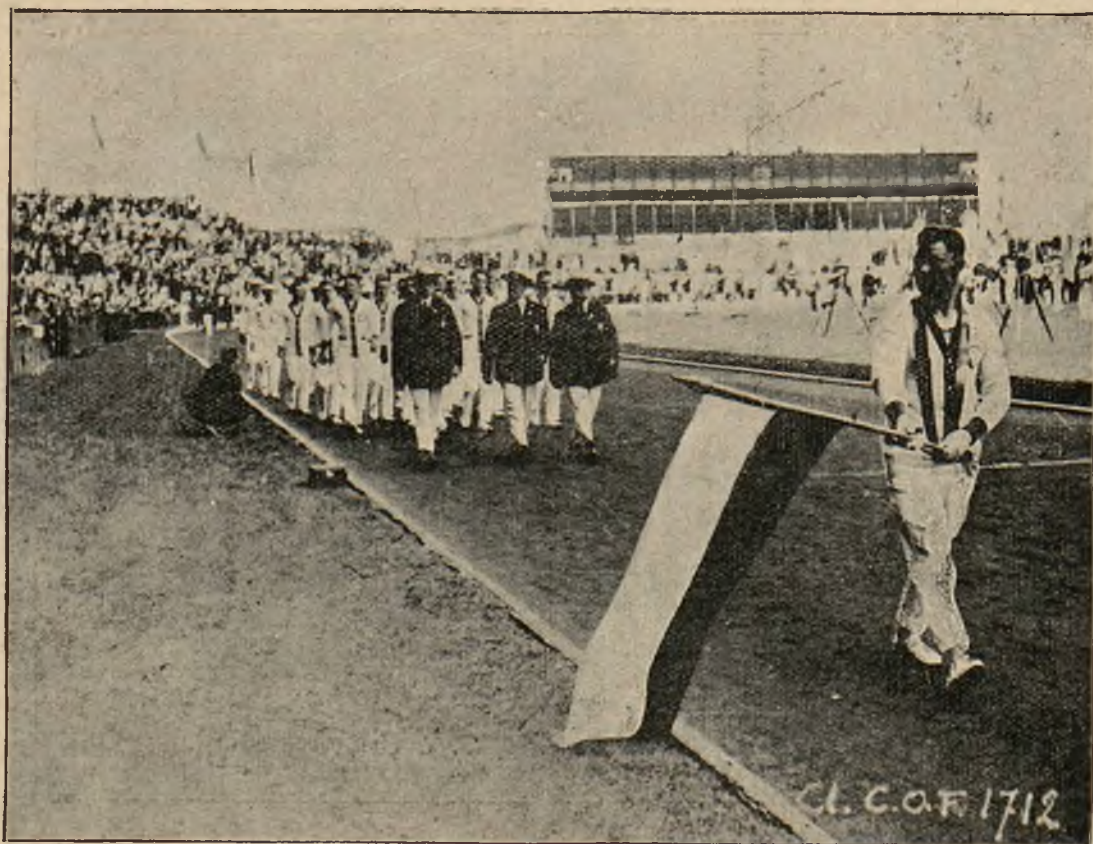
Australczyków (kosztą podróży okrętem około 10.000 frs. tam i z powrotem od osoby, za podróż trwa 6 tygodni w jedną stronę), Austrija bardzo niechętna, hucznymi oklaskami witana Belgja, Brazylja, pięciu Bułgarów, falanga Kandyjczyków, Chile, Chiny reprezentowane tylko przez swój sztandar i transparent, Cuba, D.nja. Egipt w czerwonych fezach, Ekwator, krewcy Hiszpanje, grupa znanych atletów Estońskich, a za nią najpotężniejsza ze wszystkich reprezentacja Stanów Zjednoczonych, największy faworyt Olimpiady, blisko 350 atletów, których bogate Stany przysłały osobnym okrętem olimpijskim; wśród za nimi ich równorzędni i najpotężniejsi współzawodnicy, entuzjastycznie witani, wspaniali atleci fińscy, za nimi potężna burza oklasków aklamowana Francja ze zgrabnymi tenisistami i pływaczami na czele, dalej Wielka Brytania konwojowana przez malowniczo strojnych tamburów szkockich, za nią Grecja, trzech murzynów z Haiti, Holandia, Węgry, siedmiu ścięgniastych Hindusów w białych turbanach, oddział rudych, rośliwych Irlandczyków, Włosi z faszystowskim [pokłonem, ] pończycy w... analezach, cylindrach i okularach, Łotwa, Litwa bez atletów, Luksemburg, Meksyk, Monaco, silny oddział Norwęgczków, Nowa Zelandja z trzema atletami, jeden jedyny przedstawiciel Filipin, a za nim pysznie się prezentująca grupa naszych barczystych, uśmiechniętych sportsmenów, żywo oklaskiwana przez publiczność francuską, dalej Portugalia, Rumunia, Szwecja, Turcja, zwycięstwem futbolowym sławny Urugway i w końcu Jugosławja.

Po skończonej defiladzie i ustawieniu się wszystkich reprezentacji i w ordynku wygłasza hrabia Clary, prezydent francuskiego Komitetu olimpijskiego, krótkie przemówienie, w którym podnosi historyczne, sportowe i społeczne znaczenie igrzysk olimpijskich. Na trybunie mowcy ustawiony jest mikrofon połączony z amplifikatorem (haut-parleur) potęgującym kilkadziesiąt-krotnie siłę głosu.

Po przemówieniu hrabiego Clary intonują orkiestry Debussy'ego „fanfary św. Sebastjana”, sztandar olimpijski zjawia się na najwyższym maszcie, z dala grzmia salwy artylerji i z 45 równocześnie na boisku otworzonych kłatek wyfruwają roje gołębi, unosząc radosną nowinę w dalekie kraje. Prawda, że dziś gołębie są już tylko alegorją radja. Chorążowie tworzą półkole przed łóżą rządową i na trybunę wstępuje francuski atletę Geo Andre, by wygłosić imieniem wszystkich uroczyste ślubowanie:

„Stając do igrzysk olimpijskich jako współzawodnicy lojalni, natchnieni duchem rycerskim i chęcią przysporzenia chwały naszym krajom i sportowi, ślubujemy poszanowanie i ścisłe przestrzeganie ustanowionego regulaminu i regul sportowych”.

Haut-parleur roznosi głos po całym stadionie. Całkiem niziutko nad trybunami i boiskiem przeleciały aeroplany z wszędołymi, niezmordowanie „kręcącymi” operatorami filmowymi.



Polska drużyna olimpijska w defiladzie narodów przed trybuną Prezydenta Francji w stadionie Colombes.